

Halina Rusek

Wstęp

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 12, 7-9

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wstęp

Próba zmierzenia się z nieco prowokacyjnym pytaniem zawartym w tytule niniejszego tomu nie powiedzie się bez dokonania najogólniejszej choćby refleksji nad istotą współczesnej kultury. Trudno byłoby nie uznać słuszności tezy, iż kulturę tę kształtują, „obrabiają”, „szlifują” i „okrawają” wszechobecne procesy globalizacyjne: intensyfikacja ogólnoswiatowych relacji społecznych wiążących oddalone od siebie miejsca, zacieśnianie stosunków społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych i w rezultacie wzrost współzależności w skali świata, który w coraz większym stopniu staje się „jednym światem”, a także proces powodujący kompresję czasu i przestrzeni, włączanie narodów w jedno światowe społeczeństwo podobnie żyjących ludzi.

Badacze i obserwatorzy procesów globalizacyjnych twierdzą, że nieustannie wzrasta ruchliwość ludzi, którzy w pewien sposób uwolnili się ze względnie homogenicznych społeczności z prostą drogą przekazu wzorów kulturowych w jednym kierunku: z pokolenia na pokolenie. Zmienia się codzienne życie ludzi we wszystkich regionach świata. Bliskie nam miejsca zatracają cechy odróżniające je od innych przestrzeni: regionów, lokalnych społeczności, narodów, stają się w coraz większym stopniu przestrzenią zhomogenizowaną. W tej przestrzeni dokonują się na niespotykaną do tej pory skalę dyfuzja kulturowa, migracja międzykulturowa, przemieszczanie się z kultury do kultury i nabywanie ich walencji, co powoduje, że możemy mieć nie jedną, ale wiele bliskich nam, „swoich” kultur. Zapanowała zgoda nie tylko na wieloznaczność, lokalność, wielość częściowych perspektyw, ale także na człowieka wielowymiarowego, o niejednorodnej, złożonej tożsamości, często wewnętrznie skłóconego ze sobą samym, zdeintegrowanego¹.

¹ Szerzej o tych procesach piszą: A. Giddens: *Socjologia*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa 2004; Z. Bauman: *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*. Tłum. E. Klekot. Warszawa 2000; F. Fukuyama: *Koniec historii*. Tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań 1996; R. Robertson: *Globalization. Social Theory and Global Culture*. London–Thousand Oaks–New Delhi 1992; J.A. Scholte: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Tłum. K. Ślęczka. Sosnowiec 2006;

Czy wobec tego żyjemy już w jakimś nowym, dotychczas nieznanym, całkowicie odmiennym od obecnego, wymiarze kultury? Czy jest to kultura globalna? Czy taka kultura, oparta na nowych technologiach, nowych systemach komunikacji, eklektyczna i bezczasowa w ogóle istnieje? Czy krąży po świecie jakiś uniwersalny zestaw wartości, norm i wzorów zachowania, który pochłania – i z czasem pochłonie – wszelkie kultury lokalne i odmienności kulturowe? Na te proste pytania nie znajdziemy, wbrew pozorom, zadowalających odpowiedzi. Można natomiast zgodzić się z coraz powszechniejszym stanowiskiem, iż współczesne procesy globalizacyjne mogą mieć zarówno homogenizujące, jak i heterogenizujące następstwa dla kultury. Homogenizuje się przede wszystkim kultura popularna, rozpowszechniana na docierającej do prawie każdego zakamarka świata fali kultury masowej, ale jednocześnie jesteśmy świadkami wzrostu kulturowego zróżnicowania na poziomie kultur lokalnych. Swoista odmienność, różnorodność jest dla tych kultur ważnym mechanizmem obronnym wobec naporu unifikacji i homogenizacji, a jednocześnie, paradoksalnie, stanowi skutek pojawienia się nowych możliwości promowania tej oryginalności i specyfiki poprzez media o globalnym zasięgu. Niektórzy badacze twierdzą, że kultura globalna tworzy zaledwie cienką warstwę pokrywającą różnorodność kultur, ludów, religii, tradycji i postaw ukształtowanych przez historię. Jednak trudno byłoby polemizować z tezą, że skoro zmienia się polityka i ekonomia, kultura także nie może pozostawać taka sama, a tym, co przede wszystkim wprowadziły do niej procesy globalizacyjne, jest rynek. Wydaje się, że kultura przybiera postać szerokiej oferty, z której różnorodne treści i wartości są swobodnie wybierane i komponowane ze sobą w postaci swoistego „materiału” do zaspokojenia własnych potrzeb. Ta kultura zawiera elementy podatne na wymianę i łączenie z innymi elementami o podobnej naturze – tworzy nowoczesny supermarket kultury², funkcjonujący na kształt wielkich centrów handlowych.

Według głosicieli tezy o opanowaniu współczesnej kultury przez rynek nasza tożsamość, tak jak dobra kultury, staje się przedmiotem indywidualnego wyboru i też nabywana jest w owym supermarkecie kultury. Ta tożsamość czerpie budulec z różnych tradycji, z wielu odmiennych od siebie sposobów egzystencji, konglomeratu ulepionego ze wzorów różnych kultur.

W. Burszta: *Globalizacja*. W: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*. Suplement. T. 7. Warszawa 1999; S. Huntington: *Zderzenie cywilizacji*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa 2007.

² Zob. szerzej: R. Kapuściński: *Kultura narodowa w dobie globalizacji*. Referat wygłoszony na Kongresie Kultury Polskiej w 1999 roku; G. Mathew: *Supermarket kultury*. Tłum. E. Klekot. Warszawa 2005; J. Rifkin: *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*. Tłum. E. Kania. Wrocław 2003; U. Hannertz: *Skreolizowany świat*. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Wybór i przedmowa M. Kempny, E. Nowicka. Warszawa 2004; T.H. Eriksen: *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*. Tłum. J. Wołyńska. Warszawa 2009; E. Wnuk-Lipiński: *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*. Kraków 2005.

Czy zatem – wobec opisanych tu procesów – dziedzictwo kulturowe, wszystko to, co pozostawiła nam przeszłość, nie jest dla nas nadbagażem, pewną uciążliwością, kłopotliwym spadkiem, z którym nie zawsze wiadomo, co począć, a zlekceważyć nie wypada? Czyż nie jest to ta część kultury, którą darzymy szczególnym szacunkiem, uznajemy jej ważność dla naszego życia, ale nie dopuszczamy do tego, aby wywierała wpływ na nasze życie, sterowała nim? Postawmy kolejne ważne pytanie: Czy dziedzictwo kulturowe jest nam do czegokolwiek potrzebne? Zgodnie z duchem czasu możemy powiedzieć: tak, potrzebujemy go jako budulca swojej tożsamości – ta nasza płynna, niedookreślona tożsamość pozwala z nadbagażu dziedzictwa wybierać to, co chcemy, co nam się podoba, nie dopuszczając refleksji, czyje jest to dziedzictwo. Nasze, a może innych grup, ludów, narodów? Na półkach supermarketu kultury natrafimy od czasu do czasu na przeszłość. Może po nią sięgniemy, a może przejdziemy obok niej obojętnie?

Niniejszy tom „Studiów Etnologicznych i Antropologicznych” zawiera próby odpowiedzi na postawione tu pytania. Znajdują się w nim rozważania o dylematach definicyjnych wokół terminów „dziedzictwo kulturowe” i „tradycja” oraz analizy regionalnych wariantów spuścizny kulturowej i postaw współczesnych ludzi wobec nich, refleksje na temat nowych, oryginalnych sposobów poszukiwania kontaktu z odmiennościami kulturowymi i prezentowania kulturowej spuścizny, a także ujęcie problematyki dziedzictwa kulturowego z perspektywy kulturoznawczej, rozważania o turystyce etnicznej jako doświadczeniu „innego” oraz edukacji regionalnej, dla której dziedzictwo kulturowe stanowi kluczowe pojęcie. Tom kończą próby antropologicznego dyskursu nad funkcjami *Konwencji o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO* oraz nad Polskim Atlasem Etnograficznym z siedzibą w Cieszynie.

Halina Rusek